

Jesteś tutaj: [Strona główna](#) | [Recenzje](#) | [Władza dobrze skrojona](#)

Władza dobrze skrojona

Władza, reż. Andrzej Bubień, Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego w Radomiu**PIOTR OLKUSZ**

Pracownik Instytutu Kultury Współczesnej UL, redaktor miesięcznika „Dialog”.

A A A



Jest w tym spektaklu wszystko bądź prawie wszystko, co być powinno, by zdobyć sympatię masowego widza. Intryga, w której walka o władzę przeplata się z walką o kobiety, jest opowieść o dorastaniu i starzeniu, jest barwny kostium i są kolorowe dekoracje. Jest nawet jakaś sugestia, że nie opowiada się prostej bajki, ale prezentuje paradokument z gatunku historycznych. Taka *Gra o tron*, w której nie latają smoki, tylko pojawiają się postaci o historycznych nazwiskach.

O dramatach takich, jak ten Nicka Deara, mówi się często, że mają „użytkowy charakter”. Nie ma tu może

jakiegoś formalnego eksperymentu ani mierzenia się z poważnym problemem, ale jest szansa na zarysowanie charakterów, przeprowadzenie zwinnej fabuły i zaciekawienie odbiorcy nieznanymi faktami: na tyle nieznanymi, że sama ich ciekawość utrzymuje w fotelu, na tyle zaś nieabstrakcyjnymi, że widz nie poczuje się niedouczony. Po śmierci Mazarina młody Ludwik XIV postanawia, że będzie sprawował rządy samodzielnie. I aby podkreślić rangę wyzwania stojącego przed monarchą, Nick Dear, jakby nieświadom zasług Ludwika XIII na polu modernizacji rządów, kreśli niemalże katastroficzną wizję Francji w ruinie: wszędzie korupcja, nigdzie grosza. Bezhołowie jest tak wielkie, że nikt początkowo nie traktuje zapowiedzi Ludwika poważnie, a już tym bardziej nikt nie wierzy, że uda mu się zaprowadzić w kraju porządek. Oszukiwało się wielkich i doświadczonych ministrów, to oszuka się też młokosa. A jednak to królik przechytrza wilka: wszechmocny intendent podatkowy Fouquet, długo przekonany o nietykalności, traci grunt pod nogami: jego światowe maniery kłują w oczy, podobnie jak jego nowa rezydencja Vaux-le-Vicomte. Donosy o przypuszczalnych defraudacjach i wmieszanie się w miłosne intrygi tylko skracają czas do wydania ostatecznego wyroku. Czy Fouquet był winny? Do tego pytania prowadzą kręte drogi tego barwnego spektaklu, który mógłby nosić podtytuł *Nic nowego pod słońcem*. Zastanawiam się tylko, czy Dear wierzy, że w dzisiejszym świecie powtarzają się struktury rządzenia sprzed wieków, czy też próbuje opowiedzieć dawne dzieje, mając na nosie okulary współczesności. To spektakl historyczny czy może opowieść o współczesności, tylko w kostiumach?

Bo tęsknota za współczesnością bywa przecież w teatrze olbrzymia. Gdy ze sceny padały słowa o wymianie nieposłusznym sędziów mogących wydać wyrok (na Fouqueta) inny, niż chciałaby władza, przez widownię przechadzał się na premierze gromki śmiech – mechanizm wymiany sędziów Trybunału Konstytucyjnego jest podobny. Ale czy to pozwalałoby uznać *Władzę* w reżyserii Andrzeja Bubienia za spektakl polityczny? Żywiłowych reakcji publiczności widzającej w tekście jakieś nawiązania do konkretnych działań dzisiejszego rządu było zresztą więcej, ale... Ale mam wrażenie, że wynikały one raczej z tęsknoty widzów za konkretnymi niż z dyskusji z reżyserskim zamierzeniem. I jeśli nie domagam się od teatru widowisk politycznych, to często zdarza mi się tęsknić za konkretem. Na *Władzy* właśnie za konkretem tęskniłem.

Niekoniecznie za konkretem o Trybunale Konstytucyjnym i programie 500 złotych na dziecko. Patrzyłem na barwne widowisko, znajdując niemal radość w grze aktorów, i żalowałem, że ich słowa wypowiedane są w tak ogólnym kontekście. Nick Dear nie napisał tekstu historycznego. Zestaw anegdot o pierwszych latach rządów Ludwika i kilka znanych nazwisk wplótł w opowieść tak prowadzoną, by ważniejsza była w niej dobrze skrojona dramaturgia, nie zaś prawda historyczna. Prawo artysty i prawo sztuki. O ekranizacjach powieści mówi się, że złe są takie, które są wierne literaturze. O sztukach historycznych można byłoby mówić podobnie – gdy troszczą się o fakty, nie o ciekawe zwroty fabuły, wpadają w otchłań nudy. Ale ta troska o dobre prowadzenie dramaturgii – tu posunięta do granic gatunkowych angielskiej szkoły taśmowego pisania sztuk dla teatrów – skutkuje przewidywalnością: o tym, jak skończy Fouquet, a nawet o czym będzie mówił w finałowym monologu, wiemy od początku, reżyser zaś widzi w tym chyba bardziej zaletę niż wadę. Niektórzy tak inscenizują opery: widownia wie, że na końcu jest zwykle liryczna aria lamentacyjna głównego bohatera, po co więc zasiać w jej umysłach zwątpienie?

Spektakl spodoba się tym, którzy cenią sobie aktorskie rzemiosło (Jarosław Rabenda – Fouquet doskonale wie, że gra człowieka wielkiego i wielowymiarowego, Maria Gudejko jest uroczą poskramianą złością), lubią teatralną wystawność (ciekawa scenografia Anity Bojarskiej) i niegroźne wizyty w teatrze. Jeśli ktoś lubi zaskoczenia, to ta *Władza* go nie zaskoczy. Może jako jedyna.

20-04-2016

Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego w Radomiu
Nick Dear**Władza**

przekład: Elżbieta Woźniak

reżyseria: Andrzej Bubień

scenografia i kostiumy: Anita Bojarska

muzyka: Piotr Salaber

choreografia: Olga Wąchała

projekcje: Maria Porzyc

obsada: Izabela Brejtłkop, Maria Gudejko, Aleksandra Przybył, Karol Puciaty, Jarosław Rabenda, Łukasz Stawowczyk, Łukasz Węgrzynowski

tancerze: Magdalena Mioduszewska, Magdalena Witczak, Magdalena Woleńska, Przemysław Bosek, Cezary Jabłoński, Kamil Woźniak, Iga Jasiuk, Karolina Sukiennik, Patryk Grochala, Michał Kielski

premiery: 18.03.2016

TAGI: [Andrzej Bubień](#), [Nick Dear](#), [Radom](#), [Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego](#),

Udostępnij

SKOMENTUJ

Autor

lub zaloguj się

Treść komentarza

Aby potwierdzić, że nie jesteś robotem, wpisz wynik działania:dwa plus trzy jako liczbę: 

KOMENTARZE (1)

**ala** | 2016-07-02 21:12:11

Cytuj

" O ekranizacjach powieści mówi się, że złe są takie, które są wierne literaturze". Od p. dra chciałoby się oczekiwać odróżniania ekranizacji (ma być wierna) od adaptacji (ma nie być wierna). Niby nic, ale kto, jeśli nie naukowiec?

POWIĄZANE TEATRY



Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego

PRZECZYTAJ TEŻ

Joanna Ostrowska
Zmory wolności i tolerancji
atakująMalwina Głowacka
Na pewnej cichej ulicyŁukasz Drewniak
K/97: To nie jest fajka.
DyslokacjaJoanna Ostrowska
Kochane dziecko z ADHDKrzysztof Teodorowicz
Ślepy tor, czyli quo vadis
Europa?Tomasz Mościcki
Awangarda mimo woli?

KALENDARIUM

26 I 2024
Katowicki Karnawał Komedii
XVII edycja22 III 2024
Festiwal Sztuki Aktorskiej
„Teatropolis” II edycja26 IV 2024
Łódzkie Spotkania Baletowe
XXVII edycja

BĄDZ NA BIEŻĄCO

